

# Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasylkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k. na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

*Wilnia, 11 (24) junia.*

Na leta Duma razjjechałasiá. Ab joj ciapier užo mała i haworać. Samaja mocnaja pamiatka pa joj—zakon ab swabodzie usiakaj religii. Zakon hety prajszoŭ hałasami akciabrystoŭ i lewych, katoryje pieršy raz zlučyliſia ŭ adno (da hetul akciabrysty zlučzaliſia tolki s prawymi). Zakon hety daŭ swabodu 15 miljonam starawieroŭ, i jaho začwiardzili najbolsz majuczy na ŭwazie starawieroŭ Maskwy, Nižniaho-Nowhoradu i ŭsiaho centra Rasiei. I praŭda, kali zakon začwiardzili, sa ŭsich kancoŭ Rasiei palacieli ŭ Dumu ad starawieroŭ telegramy z padziakaj. Z ruskich ludziej staraj wiery trymajecca szmat bahaciejšych kupcoŭ, fabrykantoŭ. Hety zakon daŭ razam swabodu usim religijam, pazwoliŭ pierehadzić ludziám da taje wiery, jakuju jany liczać lepszaj. Usie zakony z Dumy iduć u Hasudarstwieny Sawiet.

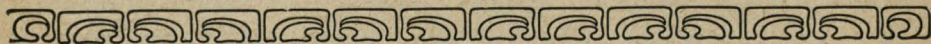
U Hasudarstwienym Sawiecie začwiardzili u hetych dniach pastaŭleńnie Dumy atkryć uniwersytet u horadzi Saratowi na Wołzie. My bielarusy jeszcze niaskora, widać, daczekajemsia swajho uniwersyteta u Wilni, katery patrebień da žyćcia naszamu kraju. Ciapier sprawaj ab Wilenskim uniwersytecie nihto nie zajmajecca. Była komisija ab hetym pry wilenskaj haradzkoj dumie, ale jaje „ajcy“ horadu cizskom zakryli,—musiē roznym „iścinnym“ uniwersitet nie padabajecca... My, bielarusy, razam z litwinami i druhimi ludźmi pawinny abdumać spasy, jak pasunuć sprawu ab Wilenskaj wyšejszaj szkole.

U miež narodnaj palityce ciapier usie zwaroczywajuć uwahu na pryjezd niemieckaho impieratora Wilhelma II da Rasiejskaho Cara; spatkalisia jany na mory pad Finlandijej.



Niekataryje deputaty Dumy razam. s predsiedacielem Chomjakowym, pajechali ũ hoŕci da anglickich deputatoŭ. Anglicki karol Eduard IV prymie ich tak sama ũ swaim pałacy.

U Persii zawirucha iznoŭ paczynajecca, nia hledziaczy na toje, szto tudy pryszło rasjejskaje wojska dla uspakajeńnia. Niedaŭna persy napali na ruski karauł. U Tauryzie persy padkidajuć listy ũsim konsulam, apocz tureckaho, kab ruskaje wojska wyjšło s Persii.



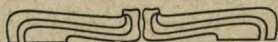
**N**ie ũzdychaj, nie biaduj, brat zamuczeny moj!  
I ũyćcia nie klani, nie klani!  
Dumu pieŕniu zapiej, staŭ adwaŕnaj stupoj,  
Jeszcze raz, nie zaŕni, nie zaŕni!

Choć za chmaraju chmara pływie czaradoj,  
Silniej chmar—heta sonca ahni.  
I ty, brat nie biaduj, rwsia k soncu duszój!  
Jeszcze raz, nie zaŕni, nie zaŕni!

Bolej kryŕam adnym—heta cieŭ prad zarój  
A tam lepszyje nowyje dni!  
Dyk nie płacz ŕe, brat moj, zapiej pieŕniu sa mnoj!  
Jeszcze raz, nie zasni, nie zasni!

Januk Kupała.

Wilnia, <sup>8/II</sup> 1909 h.



## Nowaja raŕlina „bulwa“.

Nie tak daŭno uczonym ziemlarobam udałosia wykarystać nowuju raslinu dla sielskaj haspadarki. Uczonaje (łacinskaje) nazwahnie hetaj rasliny „*tompinabur*“, u rasiei prazwali jaje „*ziemlanoj hruszaj*“, a miejscami za hranicaj i ũ polszczy—„*bulwaj*“.

Bulwa raslina mnohaletniaja, raz pasadŕenaja ũ jakim miejscu, daje na tym samym miejscu — dobryje uradŕaji praz 7-8 hadoŭ, rozmnaŕajuczysia sama saboj z karenioŭ. Naćjo jaje wyrastaje na 2—2½ arszyna wyszynioj; pad naćjom narastajuć kłuby (bulbaczki), tak sama jak i pad nacinaj zwyczynaj naszaj bulby. Takim sposabam bulwa



daje uradżaji Naćjom i kareńniem, dziela czaho i zaliczajecca da gatunku raslin kłubawych (kornieplodnych).

Jak naćjo, tak i kłuby bulwy prydatny na korm żywiołam. Siena z naćja bulwy — heta zdarowy i sytny korm, katory wa ũsiakaj haspadarskaj patrebie zamieniaje najlepszuju kaniuszynu; z kareniszcz, kłuboŭ bulwy, možna hatawać jadu dla ludziej i skarmić skacinaj.

Smak bulwa maje saładkawaty; bo ũ joj mała jość krachmału (muczycy), za toje szmat cukrawatych czascin.

Bulwa — raślina nie wybrednaja na ziamlu: byłab tolki ziemia nie sapawataja (biez wady u niźnim słažu) i nie sypuczy piasok, to užo bulwu sadzić možna. Na sapawatych ziemiach naćjo žoŭknie, a kłuby hnuć; na sypuczym piasku u maroznyje zimy — wymierzaje.

Na siemia treba wybirać kłuby siarednije i balszyje, małych sadzić nie warta, tolki treba hladzić, kab kłuby nie byli zwiaŭszyje, bo rašliny z pawiaŭszych nasion buduć saŭsiom słabyje. Kali chto kuplaje pawiaŭszuju bulwu, to niechaj piered pasiewam, na dni dwa, zamoczyć u ściudzionaj wadzje zmieszanej z hnajoŭkaj, abo ũ wadzje zmieszanej z karoŭim s ũwieźym hnoim.

Sadzić bulwu možna z wosieni, zimoj u czasi adlihi i wiasnoj da 15 apryla.

Ziamlu wyrablać prad bulwu treba tak sama, jak i pad inszyje kłubawyja (bulbu, buraki). Choć bulwa raście i na pustoj ziamli, ale na dobra uhnojonej — raście wiesialej i bolszyje daje uradżai.

Hdzie maje być zasadźena bulwa pierszy raz, tam treba zapachać ziamlu z wosieni płuhom, na wiasnu, zbarnawaŭszy rallu, wywieści hnoj, žaarać jaho i zabarnawać. Sadzićca bulwa tak sama, jak i zwyczajnaja bulba — za sachoj u baraznu; sadzić treba redka: na poŭ arszyna kaliwo Kaliwo bulwy s kłubami.

U dwa tydni pašla pasadki bulwianiszczca treba zbarnawać, kab zhłumić zieliwa, a kali rašliny padrastuć užo tak szto widny rady, treba abahnać sachoj. Pałoć bulwu treba tady tolki, kali słaby uzrost i to tolki ũ pierszym hadu, bo kali užo padraście na poŭ arszyna, to sama zieliwo zhłumić.

Na druhi hod uradżaj bulwy bywaje bolszy czym u pierszym hadu; uradżaj bulwy zwialiczywajecca da szostaho hodu, a na dobraz ziamli i da wośmahu, posle paczynaje zmienszacca. Jak usiakaja raślina, tak i bulwa lubić hnoj, dziela hetaho dobra szto — druhi hod kłaści na bulwianiszczce hnoj, wywoziuczy ũ lutym ci marcu. Dobra rastrosszy hnoj, astaŭlajem na wierchu, aź da uschodu raslin, a pośle baranujem, tak sama, jak i ũ pierszym hadu.





Naćjo bulwy na siena sabirajecca ũ wosień, kali ũžo dolnyje listki paczynajuć żoŭknuć, szto bywaje ũ paczatkach akciabra (Kastrycznika) Bulwu żnuć sierpami, zwiazywajuć u snapki i suszuć u kaźlach, abo udziewajuczcy ũ pierapłot, na ohuł pastupajuć tak, jak z bobam.

Kali ũžo dobra prasochnie, — składywajuć pad strechu, ale nie utapywajuczcy, bo może sapreć.

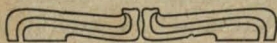
Kłuby można kapać, sabraŭszy naćjo, z wosieni; ale lepiej astaŭlać bulwu u ziamli da wiasny, bo bulwa niepierestaje raści da silnych marozoŭ, dzieła czaho na wiasnu bulwy sabirajecca bolsz i synniejszaj, czym z wosieni. Wiasnoj bulwu kapać można paczynajuczcy z lutaho, szto szmat wyhadniej dla haspadara, bo u hetaj pare nietu toj pilnicy, jakaja bywaje ũ wosień.

Kali ũžo bulwa daje małyje uradźai i haspadar chce na tym kawalku zwiaści bulwu, to hety hod pawinien wykapać jaje z wosieni, ziamlu hłyboka płuhom zaarać tak za—z wosieni, kab pramarozić kareńnia, a z wiasnoj zasiejać wikaj, ci druhim czym na zialony korm. Na drugi hod treba zasiejać jaczmienia z kaniuszynaj. U pierszym hadu u wicy i ũ kaniuszynie szmat jeszcze pakažecca adrostkoŭ bulwy—prapadzie jana saŭsim paśla taho, jak paczniom na kaniuczyniszczu paświć koni.

Bulwa maje ũłasnaść papraŭlać ziamlu na katoraj raście, dzieła taho paśla bulwy udaseca koźnaja raslina, jakuju-b nie pasiejaŭ.

Jak widzim, bulwa raślina wielmi karysnaja dla sielskaj haspadarki; nie wybredna na ziamlu, nie baicca ani marozoŭ, ani posuszy, papraŭlaje ziamlu i daje mocha dobraho, sytnaho kormu (czasam abradźywaje kłuboŭ bolsz za zwyczajnuju bulbu: z dziesiaciny daje bolsz tysiaczy pudoŭ kłuboŭ i, stolkiż zialonaj paszy z naćja),— dzieła hetaho warta byłob, kab naszy ziemlaroby, ci to na małej, ci na bolszaj haspadarcy,—wydzielili choć nie balszeńki kusoczek pad bulwu. Bulwa u koźnaj haspadarcy może dać niemałuju karyść, a asobliwa tam, hdzie niechwat kormu.

*Lisni.*



## Ważnaja figa.

(Achwiaruju dobrym cieszczam).

— Aż to, kab ciabie palarusz, maja ty kwietaczka, kab tabie duch zaniało, maja jahodka,—uscichła niaboś,—spakarnieła!! Niaszkodzie, niaszkodzie!! Ale szto ja biady nabrałasja, pakul hetaha, maje wy kwietaczki, dabiłasja; szto ja stydu, złości i słoz hłynuła?! Matczce Boskaj, maje wy jahadki ich achfiarowywaju.



Bo jak žes! Padumajcie sami: hetakaje, szanujeczy Boha i ludziej, szczanio, szto jeszce i małako na hubach nie absochło,—budzie pad moj nos—cieszczyń nos,—maje wy kwietaczki, figu padtykać?!—Nima szto kazać: uścieszü mianie synok, uścieszü—czaho na staraśc pry-czekałasia! A üsio, bywała, prystawaü da mianie: mamka, dy mamka, waźmu ja Agatku: choć maładaja, ale nie biednaja: ciałuszku, dzwie awieczki, parasio i 30 rubloü pasahu daduč, i dziaüczyna hładkaja jak kaczałaczka i haspadarnaja i rupnaja... — Biary, kažu, synok, maja jahodka, choć i Agatku—pa mnie szto? Nie ja, a ty, Symonka—dzi-ciatka, budziesz z joj żyć; ja üžo staraja, niadužaja i wady wam nie zamoczü.—Rupnaja?! Praüda szto rupnaja: parupifasia mitezyn nos, maje wy kwietaczki, figaj padcirać! A spytajsia za szto? Woś pa-słuchajcie, maje wy jahadki.

S paczatu — jak tolki Agata üziała üsü chatniuju haspadarku ü swaje łapy, — iszło i cicha, i składna — ot wiedama jak s pa-czatu, Ranicaj, bywała, prystawiüszy abied, pabiažyc karowy padaić, swiniam zamieszać, nu i padojdiesz da prypieczka pada-niejszamu, maje wy kwietaczki, harszczki paprawić, pierastawić, u katory soli padsypisz, u katory wadzicy padlijesz... Prybiažyc Agata, uhledzić i zaraz, maje wy jahadki, na mianie nakiniecca:— „Na szto mamka czepajesz? Na szto grucu pieresaliła? Na szto kwas, jak pa-myi, wadoj razwieła?“—I pojdzie, i pojdzie sypać! A to czasam, sy-nok jak wyjdzie s sachoj, dy zamarudzić na pałudzień, tak zaraz jana, —Agata znaczycca, maje wy jahadki, tyc u piecz—skwarku wyciahnie, strawy czabochnie u miskü— „na każe, mamka, zjesz krychu, staraja ty, może młosna zrobicca..., a ja poletu z sparyszami k Symonu na pole.“—Szož ty, kažu, niawiestka, kab ciebie trasca, maja ty jahadka, takaja uwaźnaja na maju staraśa, a tam Symonka spracawany, hałod-ny jak woñk czekaja—abyjdusia biez twajej łaski, — dy braž jej miskü pad nos!... Praüda pierszyje dni, bywała niczoha nie atkaže i pabie-žyc; ale inszymrazam zdaryłasia iznoü prypaznicca Symonku na poli... Naliüszy sparyszy i nie hledziuczy, nie czekajeczy üžo na mianie, palaciü... Czakaju ja,—czakaju, maje wy jahadki, aź złość užo mianie dobra zabiraje i jak tolki na parożie pažazecca niawiestka, nu i dam jej tady dychtu! Bo jak že, maje wy jahadki, kinuč hałodnuju matku, a samoj lacieć z jadoj piersz da muža, mo tam i strawy sama na-curbolicca, a ty choć zuby na palicu kładzi, nu i tycnuła ja jej raz figu pad nos adnu, adnusienukuju, a jana, maje wy jahadki, mach pa fizie i to, žalsie Bože, jakaja tam była figa, ja jej tady druhuju, trećciju, aź i jana mnie tyc pad nos figu dy jakuju?!... Machnuła ja pa fizie dyj nie papała, a szto machnie jana, to jak raz ureže, jak pajszli hetak my czastawacca, maje wy jahadki, figami, dyk aź pakul nie wiar-nuüsia Symonka i nie raściahnuü nas. Staho czasu, maje wy jahadki, amal nie koźny dzień paszli figi, aź ruki sabie paadbiwali: to za jadu, to za piecz, to za promieszku,—dyj mała za szto—wiedama żyü-szy ü adnej chaci.

Nie zmahła ściarpieć ja hetaj paniawierki, daj dumaju schadžu da ziemskaho pažalus'a. Praüda, isci przyszlosia daleka — wiorst 18, ale niejak zaciahnułasia i üsio jak maje być razkazala jamu.



— „Nu, kaže, wysłuchašzy mianie ziemski, wo szto ja tabie skažu: pa sudoch ciahacca tabie nima czaho, dyjhroszy treba, a ja i tak radu dam: nie lež da pieczy, a lepsz na piecz, siadzi dy pradzi i nie piereszka-džaj pracawać maładym; z hutarki twajej baczu, szto jany tabie staroj chleba nie paszkađuć.“—„Dobra, kažu, panoczku, maja jahadka, chaj i tak budzie, ale tolki jak že budzie z hetymi figami: ja pa jejnaj nie papadu: baba wiortkaja, — a jana maje figi taūcze dy taūcze?“—

„Dobra, padumašzy kaže ziemski, i na heta dam radu: dawaj ruku!“  
 Uziaū heta jon maju prawuju ruku, maje wykwietaczki, kruciū, kruciū, maje kostlawyje palcy dumala, szto ūžo chiba pałamaje ich, ale sahnūū niejaki ū kułak i pytaje:

— Szto heta?

Kali hlanu: jahadki maje, figa! dy to nie adna, a dźwie — wializarnyje figi s adnaho kułaka złażyū, dalipan figi. Ja i kažu: — figi panoczku. —

— „Nu ot i dobra, kaže! Niasisz ty hetyje figi da domu i padytkni niawiestcy pad nos: skaży szto ziemski prysłaū. Niechaj paśmieje udaryć pa figach ziemskaho?! Ale pomni sabie, szto tolki pa hetych figach kali ūdare, to padawaj ū sud, a jak raskrucisz palcy dy sama zložysz, to niechaj sabie iznoū taūcze tabie palcy, — ja baranić nie budu.“

Paszła ja. Idu, pahledaju usio na ruku; jak hlanu na figi ziemskaho, hetakaho to pana, asz uciecha, maje wy jahadki, biare. Praūda spaczatku baleli palcy hetak pakruczenymi niasci i nia wyhoda wialikaja, ale apašla skrepli jāny i kułak niejaki taki daniasła da chaty. Uchodžu, — baczu: niawiestka kala pieczy krucicca, Symonka chamut abszywaje, dźwie kumy siadziać—hutarać. Ja barziej danawiestki tak i tak kažu, ziemski tabie, maja ty jahadka, hašciniec prysłaū—ficzki sa dźwie! Paprabujže ūdaryć pa ziemskaho fizi!? Dy tyc jej kułak pad nos. Praūda, zbieleła jana jak pałatno, aź huby zadryželi, ale udaryć—nie udaryła. Ja i dawaj jej tykać raz—po raz. Padbieh Symonka baranić, — ja i jamu tyc, ūmieszalisia kumy — nacie i wam! Paprabujcie, kažu, znieważyć ziemskaho figu!—Kumy drapanuli, razbrechali pa wioscy, — paczaū zbiracca narod, i spaszanašciu abhledaci waźnyje figi, ja i ich paczastawała. Inszy zarahataū, inszy abidziūsia ale kranuć nie pasmieli!...

Tolki, maje wy kwietaczki nie doūha ja cieszyłasja: czastujuczy jak maha susiedzieū, zaczyłasja, kab jaho ahoń, zá tapczan, — hrymnuła i... figi raskrucilisia!

S taho času nia lezu ja ū woczy maładym, ale i niawiestka baicca mianie—jak ahnia,—kab iznoū nie pajszła da ziemskaho pa figi.

*Jadwihin Sz.*





## Nocz padarožnaho.

—<00>—

**T**rudna, nudna niebarace  
Hetaj ciomnaj noczkaj žyć,  
Wiecier chmary nahaniaje,  
Pa palach lasoch biazýć.

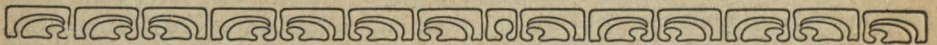
Ludzki homan zmoŭk usiudy,  
Nie widać duszy żywoj.  
Straszna, ściszna noczkaj hetaj,  
Kolki smutku, Boże moj!

Chmary chodziuć, chmary płaczuć,  
Ad małanak bje ahniom,  
Niebo hromami rahocze,  
Bje biarozku piarunom.

Zhiń, ty, hłusz błudliwaj noczy,  
Hrom, szaleci pierestań!  
Žywa sonce, uskacisia  
Nowy dzień żywiej prahlań!

Paŭluk Žybul.

*St. Krasnowka.*



### Ab usiom pa trochu.

Kab nie praspać!? Szto my z dawion—daŭna spim ũ szapku — znaje kožny.

Woś ciapier z Niemiecczyny pytajuć naszaho prawicielstwa, czy nia možna było b u nas znaj-sci padradczykoŭ, katoryje wysy-łali by szto hod ũ Niemiecczynu 70 tysiacz pudoŭ bruśnic.

Adna nasza Biełaruś mahłab ich zdawolić; a naszy baby i dzieťki mielib niszto zarabotki, ale u nas badaj nima nijakich chaŭrus-nych kram, supałak. Tahdy lohka było by na hetym zarabić mużykam, kab u nas, byŭ taki paradak jak, naprykład u Danii hdzie mu-

żyki praz swaje supołki, i kramy, katoryje iznoŭ pamieź saboj ma-juć adzin chaŭrus, pradajuć usie swaje tawary i dabro. I tam moż-na ũ 1 dzień kupić choć miljon pudoŭ, prama ad mużykoŭ praz ich chaŭrusy.

\* \* \*

Woś szto piszuć ũ adnej Ame-rykanskaj hazecie: nowych miejsc dla zarabotkoŭ nima; szmat fabryk pazrywali ceny; hramady daŭniej-szych zdatnych da raboty ludziej czuć—czuć pierebiwajucca! Szto-ż buduć rabić tyje, szto ciapier je-duć u Ameryku, kali amerykan-cam nima kudy dziecca? Faktary, dy agienty czmuciac, namaŭlaju-



czy ludziej ũ Ameryku, kab tolki swaje kiszeni tużej nabić.

Hazeta <sup>\*</sup> „Przegląd Krajowy“<sup>\*</sup> № 2, apisywaje hadoŭlu chatnaj ptaszaj drabiazы ũ Charkoŭskaj nuberni. Na 1 haspadara prypadaje ũ kruh 21 kuryca, 2—3 husyni i 1—3 kaczk. Charczy na ich liczycca 6 r. 30 k., a dachodu praz hod 10 r. 57. U Charkoŭszczywie jość kolki haspadarou, katoryje hadujuć tolka ptastwa z czaho majuć wialiki dachod.

## Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszych karespandentoŭ).

—o—

M. Rudomino Wilen. hub. Wilen. paw. Magazyna u nas nima, użo 3 hady jak pradali i jość kapitał. Ale tym czasam za hetyje 3 hady starszyna i pisar zyskiwali 30 r. na storaża magazyna, katoraho użo nima. Mużyki žalilisia ziemskamu jon także, byccam, kazaŭ, szto nieprawilna rabilasia. Hetyje 30 rub. treba, kab jany addali ũ wołasć i možna byto by za hetyje hroszy zrabieć remont wuczyliszca.

= U w. Aharodniki u mużyka Hajdamowicza zhareła chata, i jon zalicca, szto jamu nie addali, byccam, usiej strachoŭki.

U w. Niemież, adna żonka kinuła muža, bo jon czasta bjeć. Pryjechaŭ starszyna rudominski-Juzep Szczegło — i zamiest taho, kab pamiryć skazaŭ mužu, kab jon smieła biŭ. Dyk hety mużyk, Iwan Bielasz, uzradawaŭsia i prybiŭ cieszczu, tak szto jana ciapier lażyć słabaja, i żonku zbiŭ

tak sama. Dyk żonka użo saŭsim uciekła ad takoho dobraho muža. Niemieżski.

M. Krywicz, Wilen. h. Wil. p. U nas szmat hamaniać ciapier pra chutary. Wioski Wytresk, Dubonosy zrabili pryhawary, kab razsialicca na chutary, druhije wioski tak sama paczali użo kratacca.

Hetymi dniami pryjeżdżali hubernski czlen ziemleustraiicielnaj kśmisi i ujezdny, kab narychtawać i wytłumaczyć jak wiaści raboty kamornikom.

Prychodziać niekatoryje mużyki i każuć, szto... na chutary razsielacza nia chozczu, adkida jucca. Każuć, szto niekatorem nia wyhadna takoje razsieleńnia, woś jany i padbiwajuć mużykoŭ, kab nie sadzilisia na chutary. Hledziuczy na heta i druhije wioski zacichli z chutarami. J. Szki.

Redakcija „Naszaje Niwy“ ũ № 6—7 razabrała akuratna sprawu ab chutaroch; my dumajem, szto ũ koźnaj wołasći treba zawiaści pakaznyje chutary na 4-5 dziesiacinach; adzin chutor treba zrabieć na raŭninie, druhi na horach, treći na nizinie i tahdy kali mużyki dobra zrazumiejuć, szto heta za sztuka, chutor, to to i sami papruc na chutary, nia treba budzie ich adhawarywać ni ŭhawarywać; treba tolki dawać im mocnuju i mudruju pomoc. Najlepszy usiu hetu rabotu może zrabieć wybarnaje ziemskaje samoupraŭleńnie.

Z Uszackaj wołasći, Witebskaj h. Lepelskaho paw.

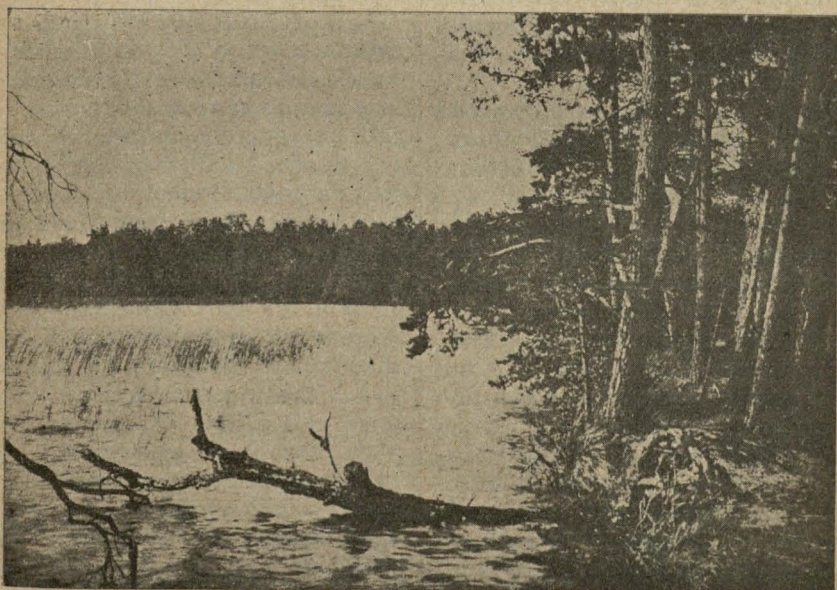
Rannij wiasnoj ruń u nas pakazałasia wielmi pieknaj. Ŭsie użo cieszylisia, szto sioleta napeŭna żyta stannieje dy nia budzie hetkaj darażyni, jakaja panuje u nas padrad użo niekolki hadoŭ.



Ale pašla posusz dy chałady toje zrabili, szto azimina ciapier niaroŭna, raście, a nawet miejscami zhinuła, paczarnieła i t. d. Iznoŭ buduć kiepskije uradžai, iznoŭ budzie (kryj Boże) hoład...

Niedaŭna ũ m. Uchwiszczach mieli zrabieć chaŭrusnuju kramu. Szmata ab hetym hamacili, hutaryli, žbirali schody, dy... niczoha nie zrabili. Bliskawic szmata było, a hromu nia czutno...

Ciż u nas zaŭsiahdy koźnaja jakaja niebudź lepszaja dumka zastaniecca na wieki tolki adnej dumkaj? Ci hetyje pany, szto narabili hetulki huku, stuku, hrukatu, dumajuć, szto użo jany szmata zrabili?... A pa mojemu, dyk wychodzić, szto lepiej było-b, kab henaj sprawy badaj zusim nie pacynali: „kali nia duż, dyk nie biarysia za huż!” Tolki ciapier toje zrabili, szto na szmata hadoŭ



Biereh woziera «Świteż» Nowohrudzkaho paw. Minsk. hub.

adsunuli hramadzkuju sprawu, bo wielmi mnoha czasu znoŭ zmarnujuć, kab mieć zhadu dy wieru ũsich da supolnaj, światej pracy. A ciapier tolki nawokołśmiajucca z nas, szto my, jak tyje barany, pajszli na heny piekny hudok...

*Piatruk z Matyryna.*

M. Wołożyn. Aszm. paw. Wil. h.  
Z 20 na 21 maja zahareŭsia ad

nawiedamaj pryczyny chleŭ reznika Rahowina i kab, barani Boże, skora nie ũspieli daskoczyć i zahasić, pajszło by celaje miasteczka i tak użo zahareŭsia chleŭ ziemskaho. P. mpu sapsawali; warta było-b dobra narychtawać usiu pażarnuju pryładu.

Zbirajuć hroszy na 4-klasnaje haradzkoje wuczyliszcze. Treba 500



rub. Chto chce, kab jaho dzieci wuczylisia, toj pawinien afiarawać choć 10 rub. Można dawać hroszy ziemskamu naczalniku ũ Wałożyn. Takoje wuczyliszce daje ũžo wialikije prawy tamu, chto jaho projdzie, možna wyjści na kamornika, aptekara, lohka pastupić u gimnaziju i wuczycca dalej, a i miasteczka padymiecca, kali budzie żyć czużych 150 chłapcoũ na kwaterach, dy na wuczyliszce kazna daje szto hod 4000 rub., i z ich ludzi zarobiać. Treba, kab susiednije wołaści pastanawili afiarawać pa jakich 100 rub. Nawuka —heta takaja recz, szto daje wialikije procenty ludziam.

Czlen hubernskaho prysustwa Iwanow, buduczy ũ miasteczku, zajsoũ u remieslenuju szkołu naszu, hdzie wuczać najbolsz, slapych ahladaũ i afiarawaũ 15 rub. na hetych pasynkaũ doli. U nas usiudy panuje tufus.

*Szpuchtawaty.*

**Biełaruczkaja wołaść Minsk. h.** i paw. Ciemnata, biednata i harełka uzialisia za ruki i ciahnuć biedny narod u propaś. Nima kamu ani pamahezcy, ani abrazumić jaho. Hody paũstali nieuradżajnyje, ziamli mała, dy i taja зробlena,—adpuści Boże! Zasiejuc u adnu rol, dy źwierchu baranoj krychu pastrapaje, hnoju nie pałażyuszcy; kali urodzić dabra na pradzju, woś tut i hulaj z im: apłaci padatki, czynszy, kupi soli, dy druhije usiakije haspadarskije patreby; dyk i chleba skarynki u woczcy nia ũbaczysz. Ale jak prydzie jakoje świate (a jościoka ich tak mnoha!) kali światkujuć Mikołu, dyk treba piersz światkawać Mikolinaha baćku, Siomuchi try dni, a czaćwiorty—hradawaja sierada; Trojca iznoũ biaz prytroj-

czyka—nikoli nie bywaje. A czy małaż jeszcze hetakich dadatkowych światoũ, dy ũsiakich kiermaszoũ, na katorych rakoje liecca harełka, a za harełkaj iduc zwadki, dy razboi. Kali wypiu na Trojcu kwartu, dyk na Prytrojczyk jeszcze treba chacia poũkwarty, a pašla hetaho treba z dzień pależać, a czasam jeszcze i bolejš. Praz swaju ciemnatu hinuc biednyje naszy mužyczki: papadajuca ũ ruki usiakich źulikoũ, katoryje tak i starajuca kab wyciahnuć ad biednaha mužyka jakuju kapiejku.

Naprykład, chadzili ũ nas niedaũna niekijie dźwie baby; jany kazali, szto pasłany ad Iwana Kransztadzskaho nawuczać narod, bajali, szto jon pamior, dy adżyũ (ci jeszcze adżywac dumaje?), i mnoha jeszcze usiakich bajek. Jak tolki pakazalisia jany ũ w. Miar-kowiczy, dyk usie mužyki zbiehlisia jak na jakoje dziwa. Kuplali u ich partreciki taho Iwana, wianoczki, kniżeczki i t. d. pa k. 20 i bolejš i tak mocna u ich uwierzyli, szto nawet paliczyli ich za światych. Jany sabie pierenaczawali nocz jak jakije hości i pajszli, napakawauszcy kiszeni krywawymi zapracawanymi mužyckimi sarakoũkami i nawiazauszcy chatuli pałatna, lonu, woũny, jajec i t. d.

Ale tahdy tolki, jak paniesli hetyje wianoczki dy partreciki świancić, dyk baciuszka skazaũ, szto heta niważna i možna wykinuc won; a szto hroszy zapłacili—dyk heta prapała. Nabałamucili ludziej hetyje „światyje“!

*Sauka Matyka.*

\*

U adnym \* wuczyliszczy **Hrodzien. p.** Hrodz. h. Spraũlajuczy wieczarynku na pamiatku wiali-



kaho pisara--Gogola,—pierad usimi haściami czytali wierszy i apawiedańnie z hazety „Nasza Niwa“, szto wielmi usim spadabałasja; potym wuczeniki naszaho wuczyliszczapapisywalisia wierszami i, za piekna je czytańnie ich,—złażyli im hroszy, za katoryje jany chozczuć kupić bielaruskich kniżek i wypisać „N. N.“.

B. W.

Z wioski Rakowicy Hrodz. h. Brest. paw. Anufrej Koniuk, z Łyszczyczkaj woł. jak i jaho baćka, szmat hadoŭ służyŭ u bahataho pana M. T. za leśnika. Służyŭ jamu szczyra; ale... zdaryłasja bieda: ukrali u panskim lesie 9 biarozak, i jak Anufrej nie szukaŭ, nie staraŭsia, a wytropić szladzieja nie ŭdałosja. Razhniewany pan zatrymaŭ Koniukawu pensiju. Jak nie prasiŭ, leśnik pana, ale niczoha nie pamahała. Koniuka użo brali za aharodnika u m. S., ale pan T. nahawaryŭ na jaho, i tam jaho nie ŭziali.

Z biedy i rozpaczy Koniuk zachapiŭszy dubeltoŭku i padpilnawaŭszy pana, — z adnej rulki pałażyŭ jaho na miejsce, a z druhoj—sam zastreliaŭsia.

Pa nieboszczyku astałasja ŭdawa ŭciażku i daczuszka—dwa hadki, a ŭ kuble — adna hryŭnia i poŭ garea arżanoj muki. *Marysia.*

Szawli. (Kow. hub. U m. Żahorach spaliłasja 150 damoŭ. Straty bolsz jak na trysta tysiarz rub.



## LIST u REDAKCIJU.

Ad Mikałaja Anoszki, Daŭhinoŭskaj wołasći, wioski Anozsak, Wiljesk. paw. Wil. hub.

„Ja czytaŭ waszu Szanoŭnuju hazetu amal nie s samoha paczatku,

i mnie nadta spadabałasja, szto jana budzić ad ciażkoha snu naszych mużykoŭ. Mnoha czaho pisałasja ab haspadarcy, ale ni razu nie zdaryłasja czytać a bielaruskich budynkach. Woś ja i nadumaŭ ich apisać,—bo ja sam sabie pabudawaŭ chatu i siency s takoha materjału, szto jon może być kożnamu dobry i nie ciażki na kiszen.

Ale ab hetym ja jeszczepapiszu, a, tymczasam, pahamaniu ab czymś druhim. Skażycie wymnie dzie naszy bielarusy nie bywajuć! Jak joś ŭsia Rasieja, Polszcza, Kaŭkaz, dy blizka ŭsie piać czaściej świaeta naszamu bielarusu znajomy; jon za aposnije hady razbadziaŭsia, haniajuczysia za chlebam.

Tolki hdzieb jon nie byŭ, jak by jamu dobra. ci kiepska ni było, a ŭsio s czasam ciahniecca u swaju staronku biednuju. Prybyŭszy,—razpraŭlaje—dzie by jon nie byŭ,—ŭsio lepiej jak u nas: lepiej ziamlu pachajuc, lepiej budujucca i sam jon byŭ na hetaj rabocie, a pakazać nam,—niczoha nie pakaże, tolki nauczyc tamasznych pieśnieŭ nam niepatrebnych, bo u nas swaich ŭžo kroszku, dzia-kawać Bohu, joś.

Kali jon byŭ prostym rabotnikam, ci choć i majścira-wym, to jeszczepnasze szczaście: choć znami hawaryć nie saromicca, a kali jon zaimaŭsia czystaj robotaj, naprykład: kucharom, likajem, abo, Boże barani, pisaŭ dzie, dyk tahdy ŭžo ŭ Switce i blizka nie padychodź... A mużyczki — wiedomaciomny narod—z zajzdrojściu spahladajuc i ciszkom uzdychajuc... Bywaje, szto i hroszy z Ameryki prywoziac, ale czym jany pamahajuc naszej staroncy? A woś szto



u miasteczku dzieła taho szto biadniejszym hnoju nie chwat, jany adzin pierad adnym tak cenu nabiwajuć—szto nia tolki pradać toje dabro, szto na im wyrasło, ale i sałomu, to tahdy chiba wier-niesz swajo. A na druhi hod prapusciciuszy hroszy, — to babam na chustki, to na kumaństwo (amerykancoŭ — pakul majuć hroszy — lubiać prasić za kumoŭ), a reszta na darohu:—hajda iznoŭ ũ Ame-ryku. A žonka znoŭ czużymi ru-kami pustoszyć ziamlu... Susiedzi biednyje,—kwapiüşzysia na zara-botki, chudoj kabyłkaj i dapatop-naj snašciu, — tak siak uzdziaruć amerykanski sznur (jak tut ich nazywajuć) i wypałaszcze jaho saŭ-sim. Woš tabie: kupleny darahi hnoj, prapaŭ biez karyšci... I su-sied zarabiŭ tolki, kab zjezdzić na kirmasz u Budu ci ũ Krywicy.

A inszy chopicca rozumam, zia-mli kupić na usie—czysta hroszy, dy jeszcze ũ bank ũlezie. A pry-łady da haspadarki nima, skaciny nima; — jaki ž z jaho haspadar? Tady musić ũ biednaho adbiwać zaraŭotki, kudy biedny jedzie za wosiem złotych, — jon ciahniecca za rubiel.

Nu,—ale hety choć ziamlu ku-piŭ,—i to dobra! Jon užo jak nie-budź praharuje inadzieja jość, szto choć może dzieci jak niebudź wyj-duć z biadnoty. A nadzieja—ŭsio nasze żyćcio.

A mnoha jość takich, szto i z hraszyna pryjeduć i prażywuć ich biez nijakaj karyšci. Ni ũ jaki abarot ich nie pušciać, a pałożuć na pocztu, a potom patrochu ich biareć i biareć na żyćcio, a jak užo konczyć, tady biadujec, szto ame-rykanskija hroszy nia sporny. Cza-mu tutejszyje hroszy, dyk, kažuć lu-dzi, jany niejkije trywałyje! Kažuć

ludzi. A nie wiedajuć taho, szto hroszy czy Amerykanskije, czy Azijackije—hatowyje, dyk lochka i skoreńka prażywać; kali ich ũ jaki handel czy abarot nie pušcić —nie uhledzisz, jak jany zhinuć...

Może chto, praczytaüşzy maju hutarku, skaże: a sztoż z imi ra-bić tut, kali ũ nas takaja starana, szto choć ty jak kruci,—aniczoha z hraszmi nie zrobisz, apracza pa-maleńku prażywać, a pušcić ich u chod—bajazno, kab nie pušcić jak s puhi pastuch kamieŭ!

I heta krychu praŭda. Kali zajmieszsia drobnym interesam,— jak naprykład: zbiwać z wašmi złotych cany,—na rubiel, a potym raptam wysoka podskoczyć, to nie dziwa, szto może wyjści jak s puhi... A maja rada, woš jakaja: nie liczy siabie asobnym zwianom kalosnym, a budź hramadynam, bo užo jość i ũ nas choć mała, alež usiotki jość ludziej, katoryje užo zruchnulisia sa snu; a prykazka każe: jak stajeć, dyk i rozumu da-stajeć.

Raboty u nas z hraszmi nadta mnoha, — bolejš jak biaz hroszy. Kolki interesot jość naszych ũ czużych rukach, dyk ich i za dzieŭ nie pieraliczysz. Ale na ŭsio heta treba hroszy i nawuka. A u nas bahatyr saŭsim syna nia wuczyć. Na szto jamu? Kali budzie cieszna tut, dyk pajedzie ũ Ameryku, bo u nas ciapier Ameryka liczycca samym krapczejšym fundamentam. Tolki mnie durnomu zdajecca, szto hety fundament nie doŭha budzie krepki. A kaliž užo katory i wu-czyć syna, dyk kaniesznie, kab jon byŭ naczalnikam jakim; bo wedŭh jaho rozumu, treba tolki naczalnikam być rozumnymi; a z narodnaho wuczyliszcza — wiado-



ma-ž jakoje tam naczałstwa!—Dyk i susim nie treba!

Tolki woś dobra, kali u sałdaty zdaduć, a kab nie ũ sałdaty, dyk susim niechtob nie uczyŭ (bo ũ naszej wioscy, chto maje adnaho syna, dyk nikoli i nie uspomnić pra wuczyliszcze, bo jamu budzie lhotu. Nu dobra, zdali ũ sałdaty! adslużyŭ službu, tam i astaŭsia! Pabyŭ hod, dwa ci bolejš, — czuje baćka, szto syn ũžo ũ naczałniki niejkije papaŭ, nie hetkim jak straźnik, nie hetkim jak prystaŭ, ale niejkim tam nad usimi starszym... Spiersza byŭ pry kaniach u pałacy, a ciapier wuń kudy papaŭ—u naczałniki!

Ale jakajaż z hetaho karyść baćku? Taki syn—naczałnik saromicca pryjechać ũ wiosku prawiedać baćku; dyj kali baćka da syna pryjedzie,—toj jaho jeszczu bolsz czurajecca: ũ kuchniu chiba tolki puścić. Woś baćku—jak abucham pa łbie. Jedzie jon da domu i dumaje: doś hetaj nawuki! mieńszych wuczyć nia budu: karyść adna, ale choć saromicca nie buduć, szto ja ich baćka. A czamu hetak robicca, dyk pra heta można i mnoha czaho napisać, ale heta może druhim razem, karotka skazaŭszy, woś jakaja pryczyna: jak mianie, naprykład, samoha uczyli, dyk ũ mianie taki byŭ duch, szto kab niezoho rodnahobielaruskaho nie szanawać.

Redakcija dostała smutnuju wiadomość, szto hetymi dniami Mikalaj Anoszka pamior.

\* \* \*

U biarłozie ty radziŭsia,  
Na miakinie hadawaŭsia,

Za skarynku chleba biŭsia,  
Za kapiejku mardawaŭsia.

I żywiesz ty, jak skacina,  
Ŭsiakich złydniaŭ kormisz [mnoha

Ad pakuty hniecca śpina,  
I nie baczysz ty niczoha.

O, kab woczy praświatleli,  
Kab na wuszy byŭ lahczejszy,  
Za bydło ciabie-b nia mieli,  
Szouby ścieżkaj ty praściejszaj!

Jakub Kołas.

*Mikalajeŭszczyzna.*



## Z usieh staron.

**Piecierburh.** U studenckaj stajłowaj było bielaruskaje ihryšće—wiečarynka. Chłopczy — studenty čytali pa našemu wieršy z „Dudki“, i „Zalejki“, a panienka K. śpiewała pa notach Grečaninowa „Pieśniu nad kałyskaj“ i inšyja pieśni. Pašla była hulnia da 5 aj h. ranicy. Usie byli zdawolony prasilili skarej iznoŭ ustroić takoje ihryšće.

**Piecierburh** zhareła wializnaja fabryka abojeŭ (straty miljon rubloŭ).

**Piecierburh** zabastawali kanduktary i maszynisty haradzkih tramwajoŭ (konak), usiaho kala 4 tysiacz pracownikoŭ. Jany chacieli, kab prybawili pensii i byŭ druhi narad zmien. Pierszy dzień tranwai nie chadzili. Potym Haradzka Duma naczała stawić slesarej i druhich ludziej zamiast maszynistoŭ i kanduktaroŭ. Zabastoŭka jeszczu idzieć.

**Kijew.** Naczałnika sysknoj (tajnaj) palicii Asłanowa i syszczyka Zełto za chabary, padłohi, chaŭrusy sa zładziejami i inszyje szelmoŭstwa addali pad sud.



U h. Wasilkowie Kijeusk. hub. niejkaja kabiecina dała žebraku, katory siadzieŭ na rynku s kalekaj—dziaŭczynkaj, — jałmużnuju i prasiła malicca za duszaczkujaje daczuszki—Nastki, szto z hod ŭžo jak niewiadoma dzie dziełasja. Aż tut kaleczka jak kryknie: „mama, ci heta ty!“ Matka z radaści i ŭalu abamleła.

Hety žabrak ukraŭ dziaŭczynku i, — kab bolejš zarablać, — sumysła akaleczyŭ jaje: pawykruczynaŭ nożki, pasmaliŭ woczki!

Adabrali tak sama pakaleczeha chłopczyka ŭ druhoha žebra.

Abodwych žebrakoŭ aryszta wali, a dzietak adabrali. P.

Slawiansk. U s. Jampole ababrali na 300 r. manapolku i zabili sidzielca.

Kastrama. Spaliŭsia wakzał.

Riazań. Nawalnica, z hradam u hałubinaje jajco zniszczyła u Skopinskom pawiecie na 70 tyśiacz rubloŭ pasiewoŭ.

Riazań. Ad dażdziu reka Don padniałasja na 7 arszyn. Zniašlo młyny, masty. Patapiłasja szmat bydła.

\* \* \*

Ufa. U Ziatoustoŭskim pawiecie pa nawalnicy tak padniałasja wada, szto zatapiła szmat damoŭ, paznosiła rynkawyje kramy, adna dziaŭczynka utapiłasja.

Tyfus (haraczka) ciapier panuje: u Charkowie za niadzielu 266 czalawiek, u Orłoŭskaj h. — 233 czal., ŭ Ekacjerynosłaŭsk. — 102 czal. i pamior ad tyfusu hubernator. U Ekacjieranadare — 70 czal., u Wilnie z 20 maja pa 4 junia 56 czal. Daktary kažuć, szto tyfus idzie s turem: u jekacjerynosłaŭskaj turmie zachwareła 33 areztanty, u wilenskaj—3 ar.

Kitaj. U Kitajszczynie spaliłasja ichniaja cerkwa pastaŭlenaja na pamiatku czeławieka — Kanfucija, katory ustanawiŭ ichniuju religiju. Budynina heta prastajala bolsz dźwie tyśiaczy hadoŭ.

Kitaj. Ŭ Kitajszczyni, dzie ad wiekoŭ narod dzierżaŭsia starych paradkaŭ, ciapier staŭ budzicca: maładyje kitajcy wyjeżdżajucy za hranicu pryhledajucca nowym paradkam; budujuć u siabie szmat szkoł i uniwersytetoŭ. Kabiety, szto daŭniej siadzieli doma jak u turmie zacynienyje, ciapier chodzjać na swabodzie i uczacca na daktaroŭ, adwakataŭ i t. d.

Aмерыка Neŭ-Jork.—(ad ŭłasnahu karespandenta).

S 1907 hoda i da ciapiereszniaho času — ŭ Amerycy dzierżycca tak zwany „kryzis“. Fabryki i zawody, dzie upiarod pracawała pa niekolki tyśiacz, — ciapier pracuje piataja, ci trecija czaśe pracuŭnikoŭ. Małyje fabryczki choć i iduć, ale karyści z ich raboczym mała: płaciać tam u tydzień—na usim swaim 4—5—6 dalaroŭ, dyj trudna dastacca tudy, bo i na hetu płatu jośe mnoha achwotnikoŭ. Praŭda jeszcze na fermach (majontki) można dastać raboty, ale za 15—17 hadzin pracy, płaciać 12 dalaroŭ, a czasam i boli u miesiac. Biez raboty—ludziej nadta mnoha: kali pajści i pahledzieć u park Daun-Tawnach, to aź strach biare, kolki naszych biełarusoŭ abarwanych, bosych i hołych, czornych ad pyłu i sonca, katoraje nie žalejućy piacze ich. Tut parki (haradzkije sady) zamieniajuć saboj biržu raboczych; siudy prychoziać nanimać pracuŭnikoŭ za darma, bo znajuć, szto hoład dawioŭ jaho da taho, szto i darma pojdzie pracawać. Parki



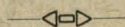
tut służyć i dla kwater, dzie zamuczanyje bezrobotnyje kładucca spać na laŭkach i tak na pasku, a palismien (haradawy) a 5-aj ha-dzinie ich budzić hłobam (kijem), haworaczy, szto para iści szukać raboty,—katoraj nima. U proszłym hadu zimoj, dy, i hetu zimu prawi-cielstwa i druhije „błahodzie-cieli“ wydumali na wulicach u noczy dawać hałodnym bezrabo-czym pa szklancy kawy i pa kusku chleba; i za hetym kuskom chleba zbiralisia tysiaczy abarwa-nych i hałodnych ludziej, czasam bywała szto chleba było mała i ludzi prastajaüşy, ceľuju nocz na marozie, pawinny byli iści i szu-kać dzie kolwiek pad schodami ukryćcia na nocz.

Jość jeszcze mnoha czaho pi-sać, ale siły bolejš nie chwataje,—może druhim razam napiszu.

= Paważajemaja redakcija! U hetym piśmie ja przysyłaju wam

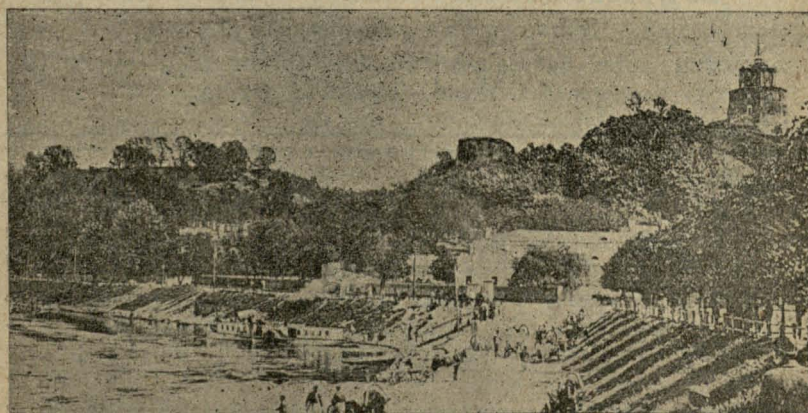
karotkaja apisańnie żywćia ũ Ame-ryce bielarusou, ruskich i druhich wychodcoŭ z Rasiei; — ja piszu wam nia toje, szto czuŭ, a toje, szto sam praciarpieŭ i szto sam dobra znaju. I. Dubrowik.

## Padśluchany žal.



Ach ty, brucha—żywot,  
Kab ty, byćcia nie znaŭ,  
I czaho ź za swoj wiek  
Ty ũ siabie nie pryniaŭ!  
Sklep ty bulby, had, ź'jeŭ,  
Zasiek zboża zhnaiŭ,  
I pad'eüşy nie byŭ  
A ũsio bolejš prasiŭ...  
Ty bałota, żywot!  
Prorwa czystaja ty!  
Kolki pracy—kłopot,  
A ty ciongle pusty!!

Szyszaczka.



Wid Zamkowaj hary u Wilni.



## A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajuca na posledniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami, Rukapisy i korespondencii, prysłanyje ũ redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można takŕe padpisać swaje prozwiŕsze razem z familjeju, kali nie zachoczećie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wieda-  
ma redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszu Niwu“ ũ wioskach miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

## A B J A U L E N I A.

## WYSZLI Z DRUKU NOWYJA KNIHI:

Wydaŭnictwwa supółki „NASZA CHATA“ ũ Wilni.  
M. Konopnicka „DYM“ cena 4 kap.

Wydaŭnictwwa supółki „Zahlanie sonce i u nasze wakonce“ ũ Piecierburzie.  
Marcinkiewicz „Wieczarnicy“ cena złatoŭka (15 kap.).

Chto chce zarabić krychu hroszy i razam zrabieć dobruju pry-  
sluħu susiedziam, toj niechaj zajmiecca pradaŕaj, słaŭnych dabratoy  
*siarpoŭ litouŕskich i kos styryjskich (Aŭstryjackich), marki „Kasa—rucza-  
cielstwa“ i „Turul“.*

Tawar hety wypisywać można sa składu

**Zyhmunta Nahrodzkaho**

Wilnia, wulica Zawalnaja № 17.

Chto zachocze mieć katalog z cenami, toj niechaj ab hetym na-  
pisze u skład,—wyszluć darma.

U Redakcii „Naszaje Niwy“ można dostać broszuru Ant. Nowiny.



„БѢЛОРУСЫ“

(Отискъ изъ сборника „Формы національнаго движенія въ совре-  
менныхъ государствахъ, СПБ. 1909 г.).

Цѣна 10 кап.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ŭlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.